

GAZETA PABJANICKA

wychodzi 2 razy tygodniowo we Środy i w Soboty po południu.

Prenumerata wynosi: Rocznie Rb. 2 kop. 80. Półrocznie Rb. 1 k. 40. Kwartalnie Kop. 70. Miesięcznie Kop. 25. **Z przesyłką pocztową:** Rocznie Rb. 4. Półrocznie Rb. 2. Kwartalnie Rb. 1.

Prenumeratę przyjmują: Administracja „Gazety Pabjanickiej”, ul. Ś-go Rocha № 23. **Księgarnie miejscowe** oraz Kantory pism **p. Wadzyńskiego i p. Pobudkowskiego.**

Ogłoszenia: 1 wiersz petitem przed tekstem 30 kop. 1 wiersz petitem za tekstem 10 kop. Nerkologi i reklamy za wiersz 20 kop. Ogłoszenia drobne za wyraz 3 k. Najmniejsze ogłoszenie 30 kop.

Adres Redakcyi i Administracyi: Pabjanice, ul. Ś-go Rocha 23.

Cena numeru pojedynczego 3 kop.

Za odnośnienie do domu dolicza się 10 kop. miesięcznie.

Redaktor przyjmuje od 11—1 i od 5—8. W święta redakcyja otwarta od 12—2.

Lekarz-Dentysta
J. SZAPOCZNIK
SPECJALNOŚĆ: technika złota i chirurgia dentystyczna. Przyjmuje, 10-2 i 4-7.
Pabjanice, Zamkowa 16, (II piętro).

Uwagi nad życiem.

Jeśli weźmiemy w rękę gazetę, odtwarzającą życie większego środowiska, uderzyć nas musi niewątpliwie stały znamienny w niej szczegół — rubryka samobójstw.

Pozbawiają się życia przeważnie ludzie młodzi, mniejszy procent stanowią starsi. Z tego bolesnego tragizmu wyłania się wniosek, jak bardzo tym ludziom musiało życie dokuczyć, chło-

stać i lekceważyć, aż zdecydowali się na ten krok stanowczy — zerwać z nim nazawsze.

W powyższych wypadkach oczywiście odgrywa wybitną rolę stan psychiczny danego indywidualum: temperament, wrażliwość w odczuwaniu krzywd i bólów, siła woli i stopień t. zw. zimnego rozsądku.

Mimowoli nasuwa się pytanie, czy istotnie życie jest tak niewdzięczne i okrutne, że traktować je należy jedynie jako konieczne zło? Jeżeli przyniknąć wzrokiem zasłony dziejów ludzkości, to z przekazanych historycznie danych dowiemy się, że we wszelkich czasach, stanach i warunkach znajdowali się pesymiści, stawiający do rozwiązania dręczący problem, czy warto żyć i rozwiązujący go przeważnie na niekorzyść ostatniego. Drogi jaką musi przebyć każdy człowiek od kolebki, aż do zimnej nieubłaganej mogiły spleta pasmo dni, spowitych w tysiączne dolegliwości, rozczarowania.

Droga życia jest ciężka i ciernista. Choroby najrozmaitszego charakteru czyhają zewsząd na człowieka, by opełnić jego organizm i wyprawiać z nim bezlitosne harce.

Wojny krwawe w których giną tysiące, często nieowładnięte ideją poświęcenia z musu. Panowanie silniejszego nad słabszym uwydatnia się w twardym jarzmie niewoli i choćby w bolesnie, specjalnie dla nas brzmiącym, Bismarkowskim „Ausrotten.“

Zagorzała walka o byt zmusza do pracy nie odpowiadającej wrodzonym upodobaniom, często ponad siły, eksploatując przez to zdrowie i w ciągłej monotonnej deptaninie zapewnienia środków egzystencji, zagłusza wyższe popędy.

Iluz to ludzi czując w młodości wielki ogień w piersi rwało się w krainy ideałów, pragnęło pochodnie lepszej doli zapalić światu, tymczasem zgrzytliwe warunki pogardą i szyderstwem otoczyły te „niebiańskie wzloty“ i napełniły duszę zjadliwym pesymizmem.

A ponad wszystkimi dolegliwościami góruje najpotężniejsza nieznająca litości — śmierć. Instynkt samozachowawczy człowieka walczy z nią rozpaczliwie, ale w tym boju ponurym musi w końcu leżać jako pokonany gladiator.

Jednak mimo tych goryczy, którym życie obficie poi człowieka, wro-

dzony instynkt samozachowawczy jest tak silnym, że nie pamiętać każde cierpkich chwil, wszczepia natomiast przywiązanie do świata, podsuwa zwodnicze nadzieje mary szczęścia i każe za nią gonić człowiekowi bez wytchnienia. Młodość z pełnią swej wiary i ufności z zapasem sił świeżych, z ogromem uczuć wzniosłych zwykle różowo się na świat patrzy i śni o szczęściu najrozmaitszego charakteru.

Różne organizacje duchowe odmiennie reagują na krzywdy życia. U jednych, gdy ból pochwyci ich w swe szpony, usuwa doszczętnie ze składników psyche, rozsadek, zastępując uczuciem. W tem właśnie tkwi owa słabość człowieka, ów tragizm życiowy!

Innych przekształca na ludzi poważnych, refleksyjnych hartuje i uszlachetnia. Ludzie znów lekko wszystko biorący, stają się często pod wpływem silnych wstrząszeń moralnych epikurejczykami, starającymi się jedynie wysać z życia wszystkie możliwe przyjemności.

Jeśli by spytać człowieka uważanego nawet powszechnie za szczęśliwego, czy istotnie czuje się takim, to niewątpliwie zaprzeczyłby i ukazał nam ja-

JAN BOROWICZ.

W SŁUŻBIE.

Nowela nagrodzona na Konkursie
:: „Gazety Pabjanickiej“ ::

.....

* * *

Był z rodu wielkiego sławnego plemienia; wyrósł z pnia dębów odwiecznych, prastarych — opornych na wichry i burze niesione losem. Gdy szedł na boje, tarczą Mu była duma i bunt.

Kipiał w Nim war bezmiernej miłości, bo kiedy wyciągał swe silne, młode ramiona, zdało się, że pragnął Ją objąć w uniesieniu.

Gęźbą słów mocnych, pieśczonej sławił Ją po przez wszystkie przeszkody i przeciwności, i szedł wciąż naprzód i naprzód, trudy ogromnymi znacząc swą drogę.

Mijały Mu dni na znojach — w południa skwarne, w ranki różowe i o zachodzie, wieczorną porą.

Kiedy ku spoczynkowi chyliło się uznajone czoło — sny o wyzwoleniu schodziły Nań z oddali:

...bogate równiny nad rzeką Jego ojczystą majone runią zieloną, w czas Wiosny; dumne wieżycy gotyckich kościołów, zwiastujące zwyciężkich dzwonów rozgłosem czas kośby dla swoich i przez swoich;

ludu mnogiego śpiew tryumfalny — w cnej pokorze przed Bogiem.

I widział dzieła wielkie, dumne, śmiałe, poczęte z Duchą, opromienione aureolą boha-

terstwa tych dwóch największych — jak Mu się zdawało — budowniczych: ludu i artysty.

Lecz jak zawsze, pryskały sny złote; ale została duma tajona swego plemienia; tego co jest, a co być mogło — przeto Bogu powierzał nadzieje i na nowe szedł boje, zapasy...

Bywało w wędrówkach swych mijał krzyże przydrożne, porzucone na rozstajach, a one jakby błogosławiły Go — w trudzie.

Po krwawych gestach minionej kaźni, dolą szedł podły czas, morowy... niósł w zapomnieniu przeżytych upokorzeń, szarżyznę i nudę brudną.

Wszystko w przyrodzie zebrało chwały dni minionych, na które tylko w marzeniach było miejsce. Takich kochanków jak On, pozyskiwała i w pieśniach niewielu prosiła, jeżeli nie czynów to chęci; wzlotów ku niebu; głosów coby były jako psalmy wiary i nadziei, trzebiące zwątpienie i tę straszną nudę, trawiącą to nieszczęsne plemię.

Biła głucha skarga w niebios strop — tłukła się nielitościwie po miedzach zasianych brzezina płaczącą; niosła życia ohydę po miastach; nieciła melancholję podłą, ludzi słabych, zaprzańców rzeczy górnych; odmieńców trwożliwie płaczących w godzinę nieszczęść, małych jak ich dusze.

Albowiem było ono w czas niewiary nie jednostek, ale mas całych; w czas brukania wszystkich świętości i zburzenia wszystkich ideałów, wszystkich miłości i wszystkich dogmatów.

Zeszły Nań dni bolesne wstydem za swoich, i męką się kładły, dobywając z Jego

męzkich piersi jęki, że omal nie przeklął własnych czuć.

Wyrzucił uragliwie za srom niegodny i ten ból swój powierzał — Jej...

Mówił o podłościach wielkich i strasznych nieludzkich pokalaniach; o spodzeniu ciemionych i ciemieźców; o pohańbieniu mężów i niewiast bezwstydznie! o krzywdach niezapłaconych i zdradach wielu; o tej okropnej martyrologji parjasów, gnanych przez naczyniem w wir obłądnych zatraczeń, zwyrodnienia, skonów zwierzęcych.

Widział rydwany dziejów jak się łożyły nakształt ciemnych kart nie opromienione ani jednym czynem, ani jednym pomnikiem mocy i wielkości.

Jak na rozkaz złego fatum wielcy i mali tworzyli sobie nowego pana i władcę, żarnicą którego była: Bezmyślność — a gdziekolwiek stąpiła tradycyjnym zwyczajem, mawiała: pokój ludziom słabej albo i złej woli.

Cierpiał i za to tworzenie rzeczy stworzonych — ciągle, mozolnie, uparte... albowiem biła od Niego wielka bezpośredniość myśli, pragnień i czynów.

Odrza odeń szła wielka na wszystko co blizkie i dalekie, nienawiść i zapamiętanie.

W pogoni za tym co z wichru i burzy urobił wolę hartowną, myśl lotną i niewahającą się przed niczem i uczucie, to ciche, serdeczne, to burzliwe, niesforne, namiętne — w każdym miejscu i czasie.

I dziwnie... bo radości od kolebki nie znał, gdyż radości nizmno w Jego plemieniu.

Spragniona gleba tuliła się do Niego miłosiernie — szepejąc: synaczku — i zsyłała żalność przeogromną pól i niw, jakby na los macoszy niecnie rzuconych przez swych oraczy.

(Dokończenie nastąpi).

kaś wewnętrzną bolączkę. Bo życie dało wielu ludziom zadużo, ale nikomu dosyć, jak się wyraził jeden z myślicieli.

Więc jakież jest wyjście z tego błędnego, gryzącego jak rdza pesymizmu, który tak często nawiedza człowieka i w każdej duszy choć raz w życiu, przez chwilę choćby zapuszcza zjadliwe korzenie i podsuwa pragnienie: „Umrzeć, najlepiej umrzeć“. Środkiem najradykałniejszym, który potrafi uczynić człowieka pogodnym dla siebie i otoczenia, pożytecznym, ogólnie lubianym i cenionym jest prawdziwe zrozumienie życia w całej jego nagiej rzeczywistości, zrozumienie zadań i obowiązków, domagających się sumiennego wypełniania, ożywionych wiarą w jasniejsze jutro na podstawie dźwigającej się z dnem każdym cywilizacji i kultury.

Najtrafniejszą definicją życia będzie chyba pojmowanie go jako łańcucha przeszkód, które człowiek bezustannie zniewolonym jest przewycięzać. Im więcej zapór hamujących nasz normalny fizyczny i duchowy rozwój napotykać będzie, tem łatwiej i zręczniejszemu się pokonywać takowe, osiągając przez to hart ducha, energię a nawet trawiącą gorączkę lotu do laskawych, pogodniejszych horyzontów intuicyjnie wyczuwanych poza obrębem piętujących się przeszkód. W tym tkwić będzie owa dążność człowieka „ad astra“ to ciągłe uszlachetnianie się jego duszy przez bóle i cierpienia. Człowiek, jako obywatel danego społeczeństwa odnaleść powinien proporcjonalną do swego stanowiska w świecie i zapasu sił intelektualnych część obowiązków nań przypadającą i sumiennie je wypełniać.

Bodźcem zagrzewającym do walki z przeciwnościami jest świt jutrzeńki, choć słabo oświecającej jutro, choć skąpo zdobiącej go w kwiaty miłości bliźniej, lecz już istniejącej, o czem informuje nas wiedza — owa niewyczerpana skarbnica prawdy dobra i piękna, roztańczająca coraz szersze, słoneczniejsze widnokręgi nad smutnym światem. Jej to majestatyczna potęga wykreśliła z postulatów życia niewolnictwo, krwawe prześladowanie za przekonania religijne; stworzeniem masywną uczyniła pracę fizyczną więcej wydajną, a mniej ciężką, zastosowaniem środków zaradczych chroni ludzkość od chorób epidemicznych: dżumy, cholery, i t. p.

Zdążanie zaś w myśl powyższych wskazówek wyleczy człowieka z chimery marzeń o szczęściu, które nie jest niczem innym jak chwilą tylko uchwycenia wymarzonego dobra i ideału wytkniętą zaś cel jasny, określony, uczyni go odporniejszym na ból.

Obcowanie z ośniewającą piękną przyrodą, tak harmonijną i celową w działaniu, wczuwanie się w jej tajniki zdola przetworzyć brudne myśli i uczucia człowieka na czyste i wzniosłe i nauczy go być więcej celowym w krótkotrwałym swym istnieniu, pracowitym, skupionym w działaniu. Teraz więc wśród promiennych uroków wiosny wchłaniać można ów czar piękna i na wzór jego kształtować swą duszę.

Miłość rodzinna — skupienie sere i dusz, pokrewne cele i ideały stanowią potężną dźwignię, orzeźwiająca oazę w szarej doli codziennych zabiegów i mozołów.

Gdy człowiek przebrnie tę drogę pełną wybojów i cierni, gdy wiek sędziwy wyłobi na twarzy bruzdy głębokie i głowę w siwiznę ustroi, jak miło będzie obejrząwszy się wstecz widzieć za sobą smugę świetlaną pracy uczciwej dla siebie, rodziny i społeczeństwa i wyczuwać zdanie, które złością nicią przewijać się będzie w nadmogiłnych mowach:

„Niech go chwałą czyni jego.“

Helena Buchnerówna.



Powszechnie nauczanie w gubernji Płockiej.

Sprawa zaprowadzenia powszechnego nauczania weszła w gub. Płockiej na dobre tory. Coraz częstsze dążenia gmin do otwierania większej ilości szkół, znajdujące dotąd bardzo małe poparcie miejscowych władz szkolnych, obecnie są gorliwie popierane przez niedawno przybyłego do Płocka Naczelnika Dyrekcji Naukowej płockiej p. Surinowa, który z wielką energią i zapalem przystąpił do wcielania w życie prawa o powszechnym nauczaniu na terenie gub. Płockiej, mając za sobą duże doświadczenie, nabyte przy wprowadzaniu powszechnego nauczania w ziemstwach Cesarstwa.

W ostatnim czasie przez p. Naczelnika Dyrekcji został zapoczątkowany szereg narad: z jednej strony przedstawicieli władz cywilnych dla usunięcia wszelkich możliwych przeszkód, jakie zdarzyć się mogą przy wcielaniu w czyn tak poważnej sprawy. Obecnie mamy możliwość zorientować się dokładnie co do finansowej strony sprawy zaprowadzenia w naszej gubernii powszechnego nauczania, na podstawie danych oficjalnie ogłoszonych przez Naczelnika Dyrekcji w jednym z ostatnich numerów „Wiadomości Gubernialnych.“ Z przytoczonych cyfr widzimy, iż obecnie w gub. Płockiej jest zaledwie 239 szkół. Po zaprowadzeniu zaś powszechnego nauczania w przeciągu najpóźniej 10 lat, będziemy mieli szkół 1041, w których mieścić się będzie 52036 dzieci w wieku szkolnym. Cyfra ta jest ogromnie imponująca w porównaniu z obecną ilością 11950 dzieci uczęszczających do szkół. Przy obecnym niezadawalającym stanie szkolnictwałożono ogółem corocznie ze składki szkolnej, gminnej i gromadzkiej 58,001 rb. 14 kop, czyli przeciętnie z morga w gubernii 3,7 kop. Po zaprowadzeniu powszechnego nauczania ze składki szkolnej, gminnej guberni powinna być przeznaczana corocznie suma 208,200 rb., czyli 13,5 kop z morga. Aczkolwiek suma ta jest bardzo poważna, wydatek jej będzie niezmiernie produkcyjny z tego względu, iż pociągnie za sobą wyasygnowanie z kas funduszy skarbowych olbrzymich sum na potrzeby szkolnictwa w gub. Płockiej. Oto skarb państwa, według istniejących praw o powszechnym nauczaniu obowiązany będzie dać zapomóg bezzwrotnych, licząc po 2000 rb. na każdą nową szkołę, ogółem 1,604,000 rb.; zapomóg zwrotnych umarzanych w przeciągu 40 lat, ogółem 962,400 rb.; na pierwotne urządzenie nowych szkół licząc po 120 rubli, ogółem 96,240 rb. Pozatym corocznie skarb będzie musiał przeznaczać na pensje nauczającym, licząc po 390 rb. na komplet szkolny ogółem w całej gubernii 405,990 rb.

(„Głos Płocki.“)

Nieśmiertelna idea.

„Russk. znamia“ znalazło nareszcie powód do okazałej uciechy. Chwała Bogu! — pisze — to, co dotychczas zwało się Królestwem Polskiem odtąd niema prawa tak nazywać się.

Czemże jednak jest owe „to“? Zlepkiem różnych etnograficznych jednostek, którym — radzi „Russk. znamia“ — należałoby się bacznie przyrzec z historią (czyją? Iłłowajskiego?) w rękę i wyeliminować dzielnicę istotnie polską. Resztę zaś (jakże dużą) należałoby „przyłączyć do Rosji“ dając poszczególnym dzielnicom właściwe nazwy „historyczne“, jako to: gubernja mazowiecka, chełmska, już wiek ołitowska, rusko-priwisłinska, rusko-bielochorwalska i t. d.

Zastanawia się jednak „Russk. znamia“, czy nie byłoby lepiej ową wyeliminowaną dzielnicę czysto polską... oddać Niemcom w zamian za Galicję wschodnią? Pomyśl nie nowy. Pokutuje przecie ta idea w różnych sferach rosyjskich od lat stu z okładem. „Russk. znamia“ uważa oczywiście, że się o zamianę Królestwa Polskiego na Galicję można śmiało nie z Austrią, lecz bezpośrednio z Niemcami.

Z Łasku.

Mieszkańcy Łasku i dalszych okolic miesiąc maj rozpoczęli niezwykłą uroczystością. W dniu drugim maja zjechał do Łasku o godzinie 5 m. 30 popołudniu ks. biskup St. Zdzitowiecki.

Na przybycie tak dostojnego pastera zebrał się, odświętnie ubrany kilkatysięczny tłum wiernych z dalszych i bliższych okolic Łasku. A gorliwi parafianie, na przyjęcie dostojnego gościa, wzniesli tryumfalną bramę, na której umieszczono godła i inicjały ks. biskupa. Wnętrze zaś świątyni przybrali świerkami i girlandami z zieleni.

Po przybyciu do Łasku, Jego Ekscelencja, w otoczeniu licznych duchowieństwa i wielkiej ilości wiernych, poprzedzany przez różne cechy i bractwa z chorągwiami wstąpił do świątyni, z kąd po odprawieniu modłów, udał się do miejscowego dziekana na plebanję.

Następnego dnia, t. j. w sobotę, w godzinach rannych, odprawił cichą mszę, a nieco później, jak również i w niedzielę udzielał sakramentu bierzmowania.

W niedzielę ks. biskup celebrował sumę, w czasie której śpiewał chór kościelny przy współudziale orkiestry Łaskiego Tow. muzycznego. Pod koniec sumy w czasie czytania ostatniej ewangelji miejscowa straż ogniowa ochotnicza wykonała na instrumentach „dętych“ hymn „My cheemy Boga.“

Po sumie straż ogniowa odprowadziła ks. biskupa na plebanję, Jego Ekscelencja z okazji przypadającego w dniu tym patrona strażaków św. Florjana miał do nich okolicznościową mowę, na którą, dziękczynnie, w imieniu straży odpowiedział d-r Gliński.

W poniedziałek o g. 11 rano po skromnym śniadaniu J. E. odjechał pociągiem do Częstochowy, gdzie ma dokonać poświęcenia wykończonych stacji na Jasnej Górze.

icz.

Z SĄDÓW.

Pabjanicki Sąd Pokoju rozpoznawał w zeszłym tygodniu sprawę wytoczoną przez p. Lipę Golysza przeciwko prezesowi pabjanickiego żydowskiego Towarzystwa Dramatycznego p. Maurycemu Faustowi i członkom Zarządu tegoż Towarzystwa p. p. M. i J. Gotthelfom i J. Jelińcowi o samowolę, gwałt i uszkodzenie cudzych ruchomości.

Sprawa powstała na tle stosunków „litwackich“. P. Golyszowi nie podobano się, że pabjanickie żydowskie Towarzystwo Dramatyczne licząc się z krajem i narodem wśród którego funkcjonuje, uwzględnia język polski w czytelni, bibliotece oraz w miarę możliwości w korespondencji i księgach biurowych. Dążąc do dezorganizacji T-wa p. Golysz i jego koledzy zaczęli wyłamywać się z pod kierownictwa Zarządu. Urządzali naprz. na własną rękę przedstawienia amatorskie, podszywając się pod egidę Towarzystwa, co zostało im przez Zarząd Towarzystwa wzbronione.

Wówczas p. Lipę Golysz napisał w jednej z gazet żydowskich artykuł w którym p. Fausta, prezesa Towarzystwa nazywa „tyranem“, porównując jego działalność z działalnością „Chwostowa i Tołmaczowa“, i charakteryzując cel Towarzystwa, jako wyparcie się przez żydów swej narodowości, chęć kokietowania polaków i szkodliwą działalność dla samych żydów.

P. Faust wezwał do siebie p. Golysza i otrzymawszy potwierdzenie, że on jest autorem artykułu poprosił go o odwołanie faktów nieprawdziwych, w przeciwnym bowiem razie będzie usunięty z Towarzystwa. Na to p. Golysz odpowiedział szeregim brutalnych obelg skierowanych przeciw p. Faustowi i gdy na żądanie p. Fausta lokalnie chciał opuścić mówiąc, że dobrowólnie tego nie robi, p. Faust chwyciwszy za koltierz, wyrzucił p. Golysza z gabinetu na korytarz.

Sąd pokoju, przychylając się do prośby adwokata p. J. P. Kitzmana wszystkich oskarżonych uniewinnił, uważając, że p. Faust będąc doprowadzonym do ostateczności, miał prawo siłą usunąć niesforne go członka Towarzystwa. Akcję cywilną p. Golysza w wysokości rb. 25 za zaginiony jakoby przy wyżej opisanej awanturze pierścień (którego, jak stwierdzili świadkowie p. Golysz nigdy nie nosił), Sąd jako bezpodstawną oddalił.

Z Prasy.

Dwutygodnik „Ruch“ poświęcony sprawom higieny i wychowania fizycznego, niezwykle interesującą treść przynosi w zeszytach ostatnich. Jak przystało na pismo, zajmujące się kulturą ciała, dużo miejsca przeznaczono odbytemu niedawno w Paryżu kongresowi kształcenia cielesnego, na którym było dwudziestu kilku polaków, a z którego obficie ilustrowane sprawozdanie zajmuje cały niemal zeszyt. W artykule „Ofiara przeciwienia“ B. Skarski przytacza działalność słynnego atlety L. Cyra, który świeżo zmarł przedwcześnie po ciężkiej chorobie. L. Ryssel zajmuje się „Ćwiczeniami w wieku podeszłym.“ J. H. Santor dowodzi pożytku i konieczności ćwiczeń gimnastycznych i sportów dla młodzieży rzemieślniczej. W art. „Do zwycięstwa!“ autor obrazuje stosunki sportowe w Stanach Zjednoczonych, gdzie sprawa wychowania cielesnego umiejętnie związana jest z rozwojem charakteru i przyczynia się do wyrabiania karności społecznej. Treści zeszytów powyższych dopełniają: działki zwykle, jak przegląd czasopism i książek oraz kronika krajowa i zagraniczna kształcenia cielesnego w szkole i stowarzyszeniach.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Z Teatru.

Przypominamy o dzisiejszem przedstawieniu na korzyść Ochronki Katolickiej. Odegraną będzie przez zespół Tow. „Harmonii“ z Łodzi bardzo wesoła 4-aktowa komedia Schönthana „Porwanie Sabineki“.

Opieka nad zwierzętami.

W ubiegły piątek odbyło się z inicjatywy D-ra Ejchlera zebranie organizacyjne projektowanego Towarzystwa Opieki nad zwierzętami.

Na zebranie stanęło się zaledwie 17 osób — liczba jak na Pabjanice rażąco mała. Stwierdzono, że w mieście naszym już są członkowie Rosyjskiego Towarzystwa Opieki nad zwierzętami należący do Oddziału Łódzkiego.

W wynikłej kwestji w jaki sposób zorganizować się, zebrani po pewnej

dyskusji jednomyślnie zdecydowali, że lepiej będzie utworzyć oddział już istniejącego Towarzystwa Rosyjskiego, niż formować nowe Towarzystwo, co wymagałoby znacznie więcej czasu na legalizację.

Postanowiono w czasie najbliższym odpowiednio starać się, aby jaknajprędzej być w stanie rozpocząć działalność. Podanie z podpisami organizatorów będzie niebawem wysłane do władz.

Z Rzem. Tow. Poż.-Oszcz.

Sfera działalności miejscow. rzemieślniczego Towarzystwa pożyczkowo oszczędnościowego rozszerzoną została na poniżej wymienione miejscowości: wieś Rypusznowice, Ksawerów, Młodzianaszek, Jutrzkowice i Byszew w gminie Widzew oraz folwark i kolonję Pabjanice i kolonję Stare i Nowe Karnyszewice gminy Górka Pabjanicka.

Ubolewania przekupek

Przekupki chrześcijanki, sprzedające warzywo na Nowym Rynku, uskarżają się, iż stale są pomijane przez nasze służące, robiące zakupy prawie wyłącznie u żydówek.

Byłoby bardzo do życzenia, aby nasze panie i gospodynie zechciały bliżej wejrzeć w tę sprawę, w dobie popierania wogóle handlu chrześcijańskiego.

Wypadek w fabryce „Krusche i Ender“

W ubiegłą sobotę o godz. 8 rano wybuchły wytworzone przy oczyszczaniu kotła gazy. Wybuch nastąpił wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, rozsadzając kocioł, a w następstwie zadając rany 3 robotnikom.

Najpoważniejszym obrażeniem uległ Antoni Tosik, (lat 34) który ma złamanie skomplikowane lewej nogi i stopy, grożące amputacją nogi. Teodor Marciniak (lat 39) oprócz 2 ran szarpanych głowy silną kontuzję z wylewem krwawym w lewej pachwinie. Magazynier Jan Stejnbrener uległ oparzeniu lewego przedramienia.

Wszystkim poszwankowanym udzielono natychmiastowej pomocy lekarskiej, i obecnie Tosik leczy się w szpitalu Tow. Akc. Krusche i Ender, Marciniak w szpitalu miejskim, Stejnbrener zaś w domu.

Z Pabjanickiego Tow. Naukowego.

Zarząd Sekcji muzycznej

zawiadamia członków i członkinie chóru, że z powodu zajęcia sali na przedstawienie, próba dzisiejsza zostaje odłożona na pojutrze (w piątek) o godz. 8-jej wieczorem.

Sprostowanie.

W № 32 „Gazety”, w sprawozdaniu z posiedzenia Zarządu Tow. Nauk. o sekcji muzealnej wkradła się pomyłka; powinno być: zbiory muzeum znów powiększyły się o 15 ptaków wypechanych oraz 2 ssaki, dostarczone w ostatnich czasach przez p. Józefa Milicera z pod Kielc.

Więści z kraju.

Nominacja na arcybiskupa warszawskiego ks. Aleksandra Kakowskiego, rektora akademii rzymsko-katolickiej w Petersburgu, podpisana już została przez papieża Piusa X.

Po nadesłaniu aktu nominacji z Rzymu do ministerjum spraw wewnętrznych nastąpi wyznaczenie terminu konsekracji nominata na arcybiskupa.

Sakrę arcybiskupią ks. Kakowski otrzyma z rąk metropolity mohylow-

skiego ks. arcybiskupa Kluczyńskiego w kościele św. Katarzyny w Petersburgu.

Ingres do katedry św. Jana w Warszawie nowy arcybiskup odprawi prawdopodobnie we wrześniu.

Nastroje polskie. „Ruskaja Mołwa” w artykule pod tytułem: „Nastroje polskie” pisze między innymi, że unicestwienie reformy miejskiej w Królestwie Polskim stanowi dla Polaków cios bardzo ciężki. Walka Rady państwa, przeciwko projektowi samorządu, ujawniła łączność między nacjonalizmem zoologicznym, a obojętnością dla wszelkiej kulturalnej pracy społecznej. Łączności tej zapoznać nie można, dzięki niej bowiem tylko zmienia się stosunek władz względem zapoczątkowań kulturalnych, czy to na kresach, czy w centrum. Dziennik przytacza w dalszym ciągu wyjątki z artykułu Wojciecha Baranowskiego zamieszczonego w „Kurjerze Litewskim”, i zaopatruje je w życzliwy komentarz.

Uprzywilejowany „język”.

„Kurjer Polski” pisze: „Główny zarząd więzienny otrzymał od niektórych rządów więziennych propozycję utworzenia kursów „języka złodziejskiego” dla dozorców więziennych. Propozycja doznała przychylnego przyjęcia. Dla dozorców więziennych urządzone będą obowiązkowo kursy języka złodziejskiego. Nadto główny zarząd przystępuje do opracowania „słownika języka złodziejskiego”. Bardzo słusznie. Trzeba znać język ludzi, z którymi się obcuje, względem których ma się obowiązki. Okazuje się że niektóre języki „inorodcze” są nietylko tolerowane, ale nawet otaczane opieką.”

Ułaskawienie. W sprawie b. zarządzającego cementarnią powązkowskim w Warszawie, podpułkownika Henryka v. Herrmanna, skazanego przez warszawską izbę sądową za nadużycie władzy i fałsz służbowy na 8 miesięcy twierdzy, bez pozbawienia praw, Najjaśniejszy Pan w d. 1 kwietnia r. b. Najmiłosiwiej rozkazał raczyć: obdarzyć podpułkownika v. Herrmanna Najwyższem ułaskawieniem.

Rewizja. 1-go maja w nocy w redakcji i drukarni „Prawdy” dokonano rewizji i zabrano niektóre rękopisy.

Okradzenie magistratu.

W uzupełnieniu wiadomości o okradzeniu magistratu w Piotrkowie otrzymujemy stamtąd następujące szczegóły: śledztwo prowadzi prokurator Lanszyn i sędzia śledczy Gerber w obecności gubernatora. Stwierdzono, że złodzieje skradli 6,568 rb. 75 kop. oraz różne listy zastawne, premijówki i książkę czekową piotrkowskiego oddziału Banku państwa na 2,000 rb.

Przed oknami lokalu, w którym odbyła się kradzież, stoją zwykle w nocy strażnik policyjny i stróż nocny, którzy nic nie widzieli. Aresztowano około 30 osób podejrzanych, chrześcijan i żydów.

Rozszerzenie działalności.

Piotrkowski gubernialny komitet do spraw drobnego kredytu zezwolił na rozszerzenie działalności konstantynowskiego. pożyczkowo-oszczędnościowego Towarzystwa również na osadę Lutomię, pow. łaskiego.

Tenże komitet zalegalizował ustawę jezewskiego Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego we wsi Jeżów, pow. brzezińskiego, według ustawy działalności Tow. obejmuje okręg gminy Popień, Lask. pow. członkami Towarzystwa mogą być tylko osoby chrześcijańskich wyznań.

Rozporządzenie Synodu.

Synod prawosławny wydał świeżo rozporządzenie, mocą którego osoby innych wyznań nie mogą trzymać do chrztu dzieci wyznania prawosławnego.

Od czasów panowania Katarzyny II w tym kierunku istniała zupełna tolerancja.

Wyjaśnienie ministerjum oświaty.

Kurator moskiewskiego okręgu naukowego wszczął kwestję, czy wychowawcy wyznań rzymsko-katolickiego i luterńskiego obowiązani są w dni galowe uczestniczyć w nabożeństwach prawosławnych i we wspólnej modlitwie szkolnej. Wkutek tego departament wyznań obcych, powołując się na ukaz Najwyższy z dnia 25 czerwca 1897 r., wyjaśnił, że uczniowie i uczeni wyznań wspomnianych zwolnieni są od uczestniczenia w nabożeństwach prawosławnych, a w szkołach dla inowierców powinni mieć modlitwę, zgodnie z danym wyznaniem.

Ze świata.

Analfabetyzm w Europie.

Statystyk szwedzki. Sundberg zestawil dane statystyczne, dotyczące stanu szkolnictwa ludowego w poszczególnych krajach Europy. Według tego zestawienia najmniej analfabetów posiada Rzesza niemiecka, najwięcej zaś Rumunja. W szczegółach tabela statystyczna przedstawia się jak następuje: Rzesza niemiecka 0,05 proc. analfabetów, Szwecja i Szwajcarja 0,1 proc., Danja 0,2 proc., Anglja 1,0 proc., Francja 2,0 proc., Holandja 2,1 proc., Finlandja 4,9 proc., Belgja 10,2 proc., Austro-Węgry 25,7 proc., Grecja 30,0 proc., Włochy 31,8 proc., Bułgarja 53,0 proc., Rosja i Serbja 62,0 proc., Portugalia 70,9 proc., Rumunja 75,0 proc., Ogólna suma wydatków, ponoszona na szkolnictwo ludowe wynosi w całej Europie 1700 milionów marek. Z tego przypada na Rzeszę niemiecką 1/4, na Anglję 1/4, na Francję 1/8, na Austro-Węgry 1/10 i na Rosję 1/20.

Walka przeciwko kapelusom z niezabezpieczonymi szpilkami. przybiera coraz większe rozmiary. Za wzorem różnych miast poszedł Berlin Tantejszy prezydent policji zakazał noszenia takich kapeluszy; która z pań nie zastosuje się do zakazu, zapłaci 60 marek, a razie niemożności zapłacenia powędruje do więzienia.

Rozporządzenie to poskutkowało i panie ściśle stosują się do niego. A u nas, jeżeli kto zwróci uwagę na wystające szpilki z kapelusza damskiego, uważany jest za źle wychowanego człowieka.

Co kraj, to inny obyczaj.

Niezwykły zbrodniarz. W Frankfurcie aresztowano strasznego zbrodniarza w osobie nauczyciela szermierki, Karola Hopfa, znanego silacza w Europie, zdobywcy rekordu. Ożenił on się przed paru laty, a potem ubezpieczył żonę na wysoką kwotę. Gdy żona wkrótce zmarła, Hopf ożenił się powtórnie. Gdy zmarła i druga żona Hopf ożenił się po raz trzeci i ubezpieczył trzecią żonę na 80,000 marek. Po kilku miesiącach pożycia zachorowała i trzecia żona, a umierając w szpitalu, wyraziła podejrzenie że została przez męża otruta. U Hopfa dokonano rewizji, podczas której znaleziono arsenik. Nadto znaleziono w słoju bakcyle cholery i tyfusu. Hopf przyznał się już, że wszystkie trzy żony otrul, aby zdobyć sumy asekuracyjne.

Izadora Duncan siostrą miłośniczką. Dzienniki paryskie donoszą, że tancerka Izadora Duncan, która przed tygodniem — jak donosiliśmy — straciła w falach Sekwany dwoje dzieci, rozwiązała kontrakty na występy gościnne i zamknęła szkołę tańca. Rząd serbski w odpowiedzi na jej prośbę, pozwoili tancerce na wstąpienie do białogrodzkiego szpitala wojskowego w charakterze siostry miłośniczką.

Kącik humorystyczny.

BALIK DZIECINNY

Wierszyk, nagrodzony 107-ą nagrodą na Konkursie „Przyjaciela Dzieci” w 1879 r.

Dziatwa swoje już zrobiła:
Ladny sklepik założyła,
Więc gdy wreszcie tatuś z mamą
Już znaleźli się za bramą,
(Poszli pewnie na Momusa,
Choć tam licha Muza kusa),
Dziatwa gry sobie szykuje:
Flirt angielski — proponuje.

Tadzio spał już na kanapie,
Ale wstaje, bo go drapie
Zbyt na Dwidzia w gęste włosy.
Wdziwia buty, bo jest boso,
I do uczy miód szykuje,
Miód ten dziatwie nie smakuje:
Trochę kwaśny miodek taki,
Lecz czyż znają się te żaki?

Stefcio kawę czarną pali,
Potem likier na stół dali,
I biszkopty i cukierki,
Jednym słowem... specjal wszelki.
Więc nie dziwo, że wesolo:
Śmiechy huczne i flirt wkolo.

Mami milej humor tryska,
Dzidzia oczkiem wkolo błyska,
Stasia pięknie się uśmiechła,
Grzmią radości, gwaru echa.

Kazio żartem nie folguje,
Chociaż Wacka go strofuje,
Lecz i jej się śmieją lica,
W oczkach — figłów błyskawica.

Piotrus niby to uraga,
Lecz likierek dobrze ściąga,
Wielka figłów w nim ochota,
Lecz jest sprytny ten niecnota.

Felek niby cicho siedzi,
Lecz z pod oka wszystko śledzi,
Tylko czasem powie słowo,
Ale jędrnie, ale... zdrowo.

Śmiech wokolo i pustota.
Tęga dziatwa jest ochota,
Smutna tylko buzia Loli
(Dzieci czasem brzuszek boli).

Więc ten smutek inni dzielą,
Mniej już hucznie się weselą.
Wreszcie spać już wielka pora,
Dosyć bawić się w Amora! F....k.

Czem skorupka....

— Cożes kolega taki wesół? Możeś wygrał na loterji?
— E nie, znacznie coś lepszego.
— No cóż takiego?
— ...Odzwyczailem swą żonę od mycia mi głowy, gdy późno wrócę do domu.

— Gadaj że prędzej jak, bo i ja z tego powodu mam czasami małe nieprzyjemności.

— ...Uważasz, siedzę teraz wieczorami kamieniem w domu, i basta!

— No, no!..

.....

Żegnają się za chwilę.

— ...A może na oblanie tego wynalazku zawieruszylibyśmy się dziś kapeczkę?

— ...Jak Boga kocham, masz rację, ojeze Kalasanty!!

— A jak będzie bura w domu?

— No! to się nowy kawał obmyśli!

I poszli....

Karota pabjanicka.

Pani X. głaszcze pana radcę po czuprynie, że tak powiem.

Radca mruży oczęta, robi słodką minę i, gładząc się, w taki sposób mruży: „Prawda, łaskawa Pani, jakie te włosy przyjemne i miękkie w dotknięciu!”

— „A tak, radcuniu złoty! Z przyjemnością bym go oskalpowała!”

— ? ?

— Potrzebujemy właśnie szyby lustrzanej do zakładanego sklepu bławatnego. Udziały słabo wpływają, a lustrzane — drogie.

F....k

Telegramy.

Mowa króla Mikołaja.

Cytnja. Urzędowy „Glas Czernogorca” ogłasza mowę króla Mikołaja do deputacji skupczyny. W mowie tej wyjaśnił król przyczyny, które zniechęciły go do odstąpienia zdobytego Skutari mocarstwu, przyczem położył nacisk na ciężące na rządzie czarnogórskim skutki niewłaściwego rozgraniczenia Czarnogóra przez kongres berliński w r. 1878. Dwulicowe i podstępne postępowanie albańczyków,

oraz ucisk chrześcijan ze strony Turcji zmniejszyły Czarnogórze i Królestwa bałkańskie do chwycenia za broń. W rezultacie tego Turcja została obywatelnie i unicestwiona na półwyspie bałkańskim. Czarnogórze zakończyło wojnę zdobyciem Skutari.

Ale mocarstwa narzucając zasadę neutralności, zażądały bezprawnie odstąpienia od Skutari. Nie uważając na to czarnogórcy dalej je oblegali i zdobyli, ale zagrożeni blokadą i wrogiemi przygotowaniem ze strony Austrii widzieli się zmuszonymi do ustępstwa względem Europy, idąc w tej mierze za przyjacielskimi radami Rosji, Serbji i Grecji. Skutari kosztowało wpraw-

dzie dużo ofiar: które jednak nie zostaną całkiem bezowocne. Dzięki męstwu Czarnogórcy, ojczyzna ich powiększy się w dwójnasób, a z nią i ludność. Chorągwie czarnogórskie powiewają u granie Sandżaku i Bośni. Czarnogórze spokojnie może spoglądać w przyszłość, a oparte na zasadzie zgody wewnętrznej, oczekiwać może śmiało nowej sposobności do dalszych czynów.

Odpowiedź na notę.

Sofja. Królestwa związkowe złożyły dziś przedstawicielom mocarstw odpowiedź na ostatnią notę w sprawie pokoju. Odpowiedź, jak przewidywa-

no, brzmi zgodnie, że: królestwa zgadzają się na zaprzestanie kroków wojennych, jako miejsce konferencji pokojowej naznaczają Londyn i naznaczają tych samych pełnomocników jak byli na przeszłej, przerwanej konferencji.

Odpowiedzi Redakcji.

Młodemu Strażakowi. Uważając za niepożądane, aby nasza wzmianka powodowała publiczną polemikę, w drobnej notatce nadałoby zbyt rozgłos, listu nie umiemy, tembardziej że nie obala on przytoczonego przez nas faktu.

Redakcja „Gazety Pabjanickiej” uprzejmie prosi wszystkich dobrze życzących naszej Gazecie, by przy robieniu zakupów, czy to tu, w Pabjanicach, czy też w Łodzi, zechcieli powoływać się na ogłoszenia umieszczane w „Gazecie Pabjanickiej”, jeżeli zakupy odbywają się na skutek wyczytanego w naszej gazecie ogłoszenia.

TEATR

LUNA

Od wtorku 13-go do piątku 16-go maja włącznie demonstrowane będą wspaniałe obrazy:

NA PEWNĄ ŚMIERĆ,

wybitny dramat współczesny w 3 akt., z udziałem słynnej Saharet, królowej wdzięku i tańca.

ŚLUB Z PRZESZKODAMI, wspaniała komedia.

AOSTSKA DOLINA, wspaniała natura.

Gimnastycy Maro, serja cyrkowa.

Dziennik Pathé 211^a, kronika ost. wydarzeń.

Zmiana programu we Wtorki i Soboty. Dyrekcja P. JAROŚ.

DYREKCJA

Pabjanickiej 7-mio klasowej

SZKOŁY HANDLOWEJ

niniejszym zawiadamia, że egzaminy wstępne do wszystkich klas odbywać się będą dnia 19, 20 i 21 maja, 16, 17 i 18 czerwca, 28, 29 i 30 sierpnia.

Podania na imię Dyrektora przyjmuje
:: kancelarja szkoły. ::

Chrześcijańska pracownia
najmodniejszych
KAPELUSZY DAMSKICH
MONIKI
Pabjanice, Długa 33,
w lewej oficynie, I-sze piętro.
Przyjmuje przeróbki i poleca kapelusze nowe po b. przystępnych cenach.

D-r. med. Z. GOLC.

SPECJALNOŚĆ:

**choroby skórne,
weneryczne
i moczołciowe.**

Godziny przyjęć od 9 — 12^{1/2}, i od 4^{1/2} — 7^{1/2} w.
W niedzielę i święta tylko od 9 — 12^{1/2} przed poł.
Mieszka na ul. Mikołajewskiej № 18 w Łodzi.
445-9-3.



Obuwie

Rekord

z prima. gemzy.

Damskie	5⁹⁰
Męskie	6⁵⁰ 7⁵⁰

Schmechel i Rosner

Łódź, Piotrowska 100.

Magazyn ubiorów męskich

A. Cieplińskiego

Pabjanice, ul. Nowa 23.

Posiada duży wybór najmodniejszych towarów krajowych i zagranicznych na ubrania męskie, z których, jak również i zpowierzonych materiałów wykonywa wszelkie obstalunki po cenach przystępnych. Również poleca gotowe: palta wiosenne od 15 do 22 r.
" letnie od 15 do 20 r.
i garnitury marynarkowe od 15 do 23 r.

Do sprzedania garnitur mebli w dobrym stanie. Wiadomość: ul. Warszawska № 2 m. 7 od 10 do 12 w p.

ZAKŁAD POGRZEBOWY M. KOŁĄCZA w Pabjanicach, Zamkowa 28. (przy Fabrycznej).

poleca po cenach przystępnych, wielki wybór trumien metalowych i z drzewa, poczynając od najtańszych, aż do najwykwintniejszych; także posiada w dużym wyborze wieńce metalowe i z kwiatów żywych i sztucznych, duży zapas garderoby męskiej, damskiej i dziecięcej, karawany duże i małe wysyła, oraz żałobników, a także urządza dekoracje pogrzebowe. c-r-423

SKŁAD APTECZNY JANA BOLECHOWSKIEGO.
Pabjanice, Stary-Rynek № 10.

Wydzierżawiony przez

Władysława Śliwowskiego

zaopatrzone we wszelkie towary apteczne, techniczne, wody naturalne i sztuczne, w wielkim wyborze kosmetyki i perfumery oraz mydła toaletowe, i lecznicze, różnych fabryk pudry i pasty do twarzy które poleca Sz. P. **po cenach niewygórowanych.** 2-2-453

Ulica Główna 17. Ulica Główna 17.

MAGAZYN GALANTERJI

Ceny stałe. S. MORAWSKI Ceny stałe.

w ŁODZI, ul. GŁÓWNA 17 (między Piotrkowską a Mikołajewską)

POLECA ARTYKUŁY DAMSKIE:

Bieliznę, combinations nowego kroju, fartuszki, gipiury szwajcarskie gorsety grzebień, iluzje, kołnierzyki gipiurkowe, koronki, mydełka toaletowe, parasolki, perfumy, pończochy, portmonetki, pudry, rękawiczki skórkowe, trykotowe i jedwabne, tiule, torebki, staniczki szale gazowe, jedwabne i koronkowe, trykoty, letnie, woalki, żaboty i t. p. oraz odnośne artykuły dziecięce.

000.-3-2

ARTYKUŁY MĘSKIE:

Chusteczki białe i jedwabne kolorowe, kalosze, koszule białe pikowe zefirowe i kolorowe, kołnierzyki (20 fasonów), krawaty, laski, mankiety, parasole pasy, rękawiczki zamkowe i trykotowe, skarpetki, spinki, szelki i t. p.

Ulica Główna 17. Ulica Główna 17.

448
2-3

CUKIERNIA „LOUVRE”

w Pabjanicach, ul. Zamkowa № 20.

Poleca znane ze swej dobroci ciasteczka w wielkim wyborze: babki, placki, herbatniki, cukry, czekoladki deserowe, czekolady pierwszorzędnych firm, torty, lody i t. p. Przyjmuje zamówienia i takowe wykonywa starannie i punktualnie po cenach możliwie umiarkowanych.

CHRZEŚCJAŃSKI ZAKŁAD KRAWIECKI

ST. KOŁODZIEJCZYKA.

Pabjanice, ul. Poprzeczna 53.

Przyjmuje wszelkie zamówienia zakres krawiectwa wchodzące tak z własnych jako też i z powierzonych materiałów. Wykończenie staranne. Ceny umiarkowane 6-8-439

Chrześcijańska pracownia gorsetów

„STANISŁAWY”

Pabjanice, ul. Długa 50 II piętro

Wyrabia gorsety paryskich fasonów. posiada duży wybór gotowych, oraz skutecznie wszelką przeróbkę.

DENTYSTA

M. KLEJNERT

Pabjanice, Zamkowa 19.

Zęby sztuczne najnowszych systemów na podniebieniu i bez takowego na kauczuku i w złocie, wszelkiego rodzaju roboty mostkowe i korony złote. Leczenie, wyjmowanie zębów bez bólu. Plomby: emaliowe, złote, amalgamatowe, cementowe i t. p. Przyjmuje rano od 9-11 i po południu od 3-8.